

Donoszę, że dnia 11 V 1945 r. około godziny 22-giej 4 nieznanymi osobnikami uzbrojonych w broń palną (automaty) weszło do mieszkania Andrzeja Ostachowskiego, rolnika zamieszkałego w Maniowach, pow. Nowy Targ, u którego znajdowali się Żydzi, a to 1) Wilhelm Reich, 2) Karaś Leon, 3) Boruch Fejfe, 4) Kałman Miler.

Osobnicy ci po wejściu do pokoju, w którym byli wymienieni Żydzi, krzyknęli silnym głosem: ręce do góry, następnie wezwali ich, by wydali pieniądze, jak dolary itp., oraz paczki, jakie posiadają przy sobie.

Osobnicy po zabraniu pieniędzy i walizki zawezwali ich, by się udali z nimi na pole. Jednak Reich i jeszcze jeden Żyd oświadczyli, że z mieszkania na pole nie wyjdą, wówczas bandyci zaczęli strzelać w mieszkaniu, wskutek czego zostało zabitych 2 Żydów, następnie pozostali wyszli na podwórze Ostachowskiego i tam znów zostali przez tychże zastrzeleni. Zwłoki zabitych znajdują się na miejscu czynu. Bandyci po dokonaniu czynu zbrodniczego, nierozpoznani przez nikogo, zbiegli w niewiadomym kierunku².

Śledztwo w tej sprawie prowadził Referat Śledczy Powiatowej Komendy MO (PK MO) w Nowym Targu³. Wkrótce ustalono dokładniejsze personalia zabitych⁴.

Wilhelm Reich (ur. w Odrowążu 15 lipca 1904 r.) był mieszkańcem Maniów – rolnikiem. Miał żonę Cilę, a w 1940 r. urodził im się syn Moritz⁵. Baruch Feit (ur. 18 marca 1911 r.) był synem Josefa (kupca) i Genandli. W czasie wojny przesiedlono go wraz z rodzicami z Czarnego Dunajca do nowotarskiego getta. Baruch pracował w tartaku w Czarnym Dunajcu⁶. Na podstawie analizy różnych dokumentów przypuszczam, że wymieniony w meldunku „Kałman Miller” to tak naprawdę Chaim Blauder (ur. 5 kwietnia 1913 r.), który mieszkał w Czarnym Dunajcu z żoną Rosą i córeczką Amalią, urodzoną pod koniec 1941 r. Pracował w tartaku. Jeden z zatrudnionych tam Polaków zapamiętał, jak w dniu wysiedlenia Żydów z Czarnego Dunajca (i całego powiatu nowotarskiego) stojący przy bramie tartaku Blauder żegnał się z żoną i dzieckiem⁷. On sam pozostał na miejscu, gdyż był doskonałym stajennym. Innym polski pracownik tartaku zeznał po latach: „jak mi wiadomo [...], przetrwał do końca wojny, po wojnie zaś został rozstrzelany przez partyzantów

²Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej AIPN Kr), 0125/181, t. 16, Pismo PK MO w Nowym Targu do szefa Wydziału Śledczego przy WK MO w Krakowie, 12 V 1945 r., k. 485.

³AIPN Kr, 056/1/1, Raport sytuacyjny nr 6 Wydziału Śledczego WK MO w Krakowie, 25 V 1945 r., k. 15.

⁴AIPN Kr, 0125/181, t. 16, Pismo PK MO w Nowym Targu do Szefa Wydziału Śledczego przy WK MO w Krakowie, 12 V 1945 r., k. 487.

⁵Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANKr), 29/208/4, Lista Żydów z powiatu nowotarskiego, 1940/1941 r., b.p.

⁶*Ibidem*.

⁷Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej OKZpNP) w Krakowie, S31/12/Zn, Zeznania Stefana Maciaszka, 9 XII 1975 r., k. 65.

działających na terenie Podhala”⁸.

W znajdującym się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej odpisie z „dziennika” Józefa Kurasia „Ognia” napisano o tym zabójstwie jedno zdanie: „23 VI wykonano egzekucję na 4 żydach w Maniowach. Lew [Jan Goleniowski – K.P.], Boguś [Bogusław Szokalski „Herkules”], Kruk [Kazimierz Kuraś]. Zdobyto 5 par butów i bieliznę”⁹. Zwraca uwagę data, odmienna od tej zapisanej w milicyjnym meldunku. Po raz pierwszy 23 czerwca zamiast 11 maja pojawia się w „Historii – streszczeniu działalności bandy «Ognia» od dnia 11 IV 45 r. do II 47 r.”¹⁰. Nie wiadomo, co było pierwsze: pamiętnik czy streszczenie. Z tych względów w opisie powojennych wydarzeń na Podhalu nie traktuję rzekomego dziennika Kurasia jako źródła autentycznego.

Bolesław Dereń w odniesieniu do zabójstwa w Maniowach powołuje się na relację Władysława Kordeczki „Brzytwy”¹¹, z informacją, że mężczyźni zostali zabici, bo najprawdopodobniej byli związanymi z Milicją członkami PPR, którzy zbierali wywiad o partyzantach¹². Biorąc pod uwagę, że wszyscy czterej byli podhalańskimi Żydami, przebywającymi na tym terenie podczas okupacji i zaraz po zakończeniu wojny powrócili tam z obozów, jest to mało prawdopodobne¹³.

Nie szkodzi, jeżeli skupiska żydowskie przepędzi się

Rabka to znane przedwojenne uzdrowisko, do którego przyjeżdżano z całej Polski. Duży odsetek kuracjuszy stanowili Żydzi – na stałe mieszkało ich tam około pięciuset. W czasie wojny w Rabce ulokowano słynną Szkołę Policji SS¹⁴. Prawie połowa polskich mieszkańców tej miejscowości przyjęła podczas okupacji karty góralskie¹⁵. To do nich

⁸*Ibidem*, Zeznania Franciszka Harbuta, 28 IX 1971 r., k. 37. O czwartej ofierze – Leonie Karasiu, ur. 17 IV 1911 r. w Czarnym Dunajcu – nie udało mi się odnaleźć żadnych dodatkowych informacji (AIPN Kr, 0125/181, t. 16, Pismo PK MO w Nowym Targu do szefa Wydziału Śledczego przy WK MO w Krakowie, 12 V 1945 r., k. 487).

⁹AIPN Kr, 06/1/14, Odpis dziennika znalezionej w polowej torbie „Ognia” 21 II 1947 r., k. 9.

¹⁰AIPN Kr, 06/1/2, Historia działalności „Ognia”, prawdopodobnie marzec 1947 r., k. 44.

¹¹Władysław Kordeczka „Błyskawica”, członek 1 kompanii Oddziału Partyzanckiego AK „Błyskawica”, podkomendny Józefa Kurasia „Ognia”.

¹²Dereń, *Józef Kuraś „Ogień”...*, s. 235.

¹³Do podobnych wniosków dochodzi Julian Kwiek w przywoływanym przeze mnie artykule.

¹⁴Historia zagłady rabczańskich Żydów oraz Schule der Sicherheitspolizei und SD im GG została znakomicie opisana w książce *Mroczne sekrety willi Tereska* Michała Raptę, Wojciecha Tupty i Grzegorza Moskala (Wadowice–Rabka-Zdrój: Grafikon i Fundacja Rozwoju Regionu Rabka, 2008).

¹⁵Mieczysław Jasiński, *Kenkarty z literą „G”. Ile ich było?*, „Tatry” 2014, nr 3, s. 111. „Goralenvolk” to niemiecka akcja germanizacyjna, realizowana na terenie powiatu nowotarskiego (Kreis Neumarkt) w latach 1939–1944. Jednym z jej etapów był spis ludności, przeprowadzony latem 1940 r., podczas którego „aryjscy” mieszkańcy Podhala mogli wybrać (niekiedy wybór ten był wymuszony) pomiędzy kartą polską a kartą góralską, której przyjęcie oznaczało akceptację przynależności do Goralenvolku. Liczba kart z literą „G” różniła się znacznie w poszczególnych miejscowościach powiatu nowotarskiego (więcej na ten temat m.in. w książce Wojciecha Szatkowskiego *Goralenvolk. Historia zdrady*, Zakopane: Kanon, 2012).

Władysław Krzeptowski 30 sierpnia 1942 r., w dniu wysiedlenia Żydów z powiatu nowotarskiego, skierował przemówienie o radosnej chwili pozbycia się z Podhala odwiecznych wrogów¹⁶.

Już kilka tygodni po zakończeniu okupacji niemieckiej, w lutym 1945 r., powstał plan utworzenia w Rabce ośrodka opiekuńczo-leczniczego dla dzieci żydowskich. Był on zapewne próbą ratowania niezwykle trudnej sytuacji, jaka panowała w siedzibie Tymczasowego Komitetu Pomocy dla Ludności Żydowskiej w Krakowie przy Długiej 38. Uruchomiono tam jednocześnie sierociniec dla dzieci powracających z obozów¹⁷ oraz punkt rejestracyjny, biura administracji, kuchnię, punkt przejściowy, a także ośrodek lekarski i izbę chorych. Oprócz prawie setki dzieci w budynku tym przebywało 250 dorosłych. Panujące tam warunki były tragiczne – podopieczni Komitetu, schorowani i niedożywieni, spali na podłodze, „bez sienników i słomy”¹⁸.

Realizacja planu utworzenia w Rabce żydowskiego sierocińca nie była łatwa – miejscowość była jednym „wielkim szpitalem” i brakowało wolnych budynków¹⁹. Komitet Żydowski nie mógł też liczyć na przychyłność lokalnych władz. O ich postawie świadczy stanowcze pismo, jakie Wydział Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie wysłał do tamtejszego Zarządu Miejskiego – mocno podkreślono w nim konieczność uruchomienia domu leczniczego dla żydowskich dzieci²⁰.

Ostatecznie dom dziecka w Rabce, przeznaczony dla najciężej chorych dzieci, otwarto na przełomie czerwca i lipca 1945 r. Obejmował on trzy budynki dla łącznie 100 podopiecznych, pochodzących z Krakowa, Warszawy, Łodzi i innych miast²¹. Wille Stasin,

¹⁶Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), O.3/3226, Relacja Frani Tiger, październik 1966 r., k. 15; Artur Kołodziej, *Zagadka, którą kryje willa „Krzywoń” – czyli rzecz o rabczańskim Goralenvolku*, <http://historiarabki.blogspot.com/> (dostęp w marcu 2015 r.). Relacja Frani Tiger oraz inne relacje zdeponowane w Yad Vashem wskazują na szczególnie niesprzyjającą atmosferę okupacyjnej Rabki dla tych, którzy próbowali w niej przetrwać na aryjskich papierach.

¹⁷ANKr, UW II 69/05, Pismo Tymczasowego Komitetu Pomocy dla Ludności Żydowskiej w Krakowie do Wydziału Wyżywienia Zarządu Miejskiego w Krakowie, 26 II 1945 r., k. 37.

¹⁸*Ibidem*, Pismo Tymczasowego Komitetu Pomocy dla Ludności Żydowskiej w Krakowie do Prezydium Miasta Krakowa, 5 II 1945 r., k. 12. W sprawozdaniu spisany pod koniec 1945 r. tak opisano tamtą sytuację: „Szczególne trudności nasuwało zagadnienie dzieci chorych, w przeważnej części dzieci gruźliczych, których umieszczenie w szpitalach napotykało na duże przeszkody, bądź to z powodu przepełnienia szpitali, bądź to w pewnej mierze z powodu specjalnego nastawienia jednostek spośród personelu lekarskiego i sanitarnego w stosunku do dzieci żydowskich” (Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej AŻIH], Centralny Komitet Żydów Polskich [dalej CKŻP], Wydział Organizacji i Kontroli, 303/II/75, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Krakowie 1 II–31 X 1945 r., k. 214).

¹⁹AŻIH, CKŻP, Wydział Oświaty, 303/IX/1186, List przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Krakowie do Centralnego Komitetu Żydowskiego w Warszawie, 2 V 1945 r., k. 15. Należy tu podkreślić, że właścicielami wielu rabczańskich willi byli przed wojną Żydzi.

²⁰*Ibidem*, Pismo Wydziału Pracy i Opieki Społecznej w Krakowie do Zarządu Miejskiego w Rabce, 26 III 1945 r., k. 34.

²¹AŻIH, CKŻP, Wydział Organizacji i Kontroli, 303/II/75, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego

Juras i Niemen, w których zamieszkały dzieci, znajdowały się 100 m od budynku, w którym jeszcze kilka miesięcy wcześniej działała Szkoła Policji SS. Nieopodal ulokowana była także placówka rabczańskiego Urzędu Bezpieczeństwa i jednostka Armii Czerwonej.

Na liście podopiecznych przebywających w sierocińcu latem 1945 r. widnieje 116 nazwisk dzieci, które przeszły przez piekło²². Wśród nich był dwunastoletni Aleksander Bober, który po wydostaniu się z getta warszawskiego handlował papierosami, tułał się po ulicach i spał w zajezdniach tramwajowych²³. Nachum Bogner przetrwał w leśnych bunkrach w okolicy Przemyślan, jego oboje rodzice zginęli w 1943 r.²⁴ Dziesięcioletnia Mira Bram także straciła rodziców, przetrwała po aryjskiej stronie, ukrywając się u volksdeutschów²⁵. Ośmioletniemu Benkowi Branderowi pomagali dwaj Polacy. Matka umarła na jego oczach, kiedy ukrywali się w piwnicach w Przemyślu²⁶. Rodzice urodzonego w 1935 r. Ludwika Rympela w skrajnej rozpaczyc próbowali odebrać życie sobie i synowi. Z naciętych żył chłopca nie wypływała krew, to ocaliło mu życie²⁷. Jerzy Cyns przeszedł przez niemieckie obozy w Płaszowie, Gross-Rosen i Auschwitz, gdzie poddawano go eksperymentom medycznym i trzykrotnie tatuowano. Ciężko chorego siedmiolatka skierowano do ośrodka leczniczego w Rabce²⁸.

Róża Silberberg, wówczas dziesięcioletnia, zapamiętała jazdę z Krakowa do Rabki. Dzieci ze względów bezpieczeństwa przewożono w ciężarówkach przykrytych brezentem. W Rabce zaskoczyła ją ilość jedzenia i to, że oferowano im dokładki. Nareszcie mieli własne ubrania – dostali je z paczek Jointu²⁹. Jej podarowano sukienkę i buty, czuła się rozpieszczana. I wtedy zostali zaatakowani³⁰.

O atmosferze lata 1945 r. świadczy rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego:

Komitetu Żydowskiego w Krakowie 1 II–31 X 1945 r., k. 214.

²² AŻIH, CKŻP, Wydział Oświaty, 303/IX/1405, Wykaz imienny dzieci przebywających na leczeniu, sierpień 1945 r.

²³ AŻIH, CKŻP, Wydział Oświaty, 303/IX/86, Karta Dziecka: Aleksander Bober, około września 1945 r., k. 75.

²⁴ *Ibidem*, Karta Dziecka: Nachum Bogner, około września 1945 r., k. 77.

²⁵ *Ibidem*, Karta Dziecka: Mira Bram, około września 1945 r., k. 87.

²⁶ *Ibidem*, Karta Dziecka: Benek Brander, około września 1945 r., k. 89

²⁷ AŻIH, Relacje Ocalałych z Zagłady, 301/626, Relacja Ludwika Rympela, 1945 r., k. 10.

²⁸ USC Shoah Foundation Institute, Visual History Archive, Wywiad 635, Jerzy Cyns, www.vhaonline.usc.edu (dostęp 20 IV 2015 r.). Mniej chore dzieci skierowano do Zakopanego, gdzie wynajęto trzypiętrowy komfortowy, otoczony dużym ogrodem, gmach – Leśny Gród (AŻIH, CKŻP, Wydział Oświaty, 303/IX/1186, List przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Krakowie do Centralnego Komitetu Żydowskiego w Warszawie, 4 VI 1945 r., k. 18). Kierowniczką zorganizowanego tam domu dziecka była Lena Kuechler, wówczas jako Leontyna Relicz.

²⁹ Joint, właśc. American Jewish Joint Distribution Committee (JDC) – organizacja charytatywna założona w Stanach Zjednoczonych w 1914 r.

³⁰ USC Shoah Foundation Institute, Visual History Archive, Wywiad 33261, Rose Silberberg-Skier, www.vhaonline.usc.edu (dostęp 20 IV 2015 r.).

W ślad za prowokacją antyżydowską w Rzeszowie notujemy nowe prowokacyjne wystąpienia endecko-akowskich faszystów. [...] Wzywają do bicia żydów, do wyrzucania żydów z miast itp. [...] Cel tej prowokacji jest jasny: chodzi o uderzenie w Demokrację Polski i Jej Rząd Zjednoczenia narodowego. Niestety, udało się reakcji wciągnąć do tej roboty niecej nawet czołowe ogniwa Milicji Obywatelskiej [...]³¹.

W Krakowie 11 sierpnia doszło do pogromu, dzień później po raz pierwszy zaatakowano sierociniec w Rabce³².

Anna Górska, Polka pracująca jako pomoc kuchenna w willi Stasin, przyjechała 13 sierpnia do Krakowa, aby zdać relację przed pracownikami Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Krakowie z wydarzeń, które nastąpiły ostatniej nocy. W willach Stasin, Niemen i Juras przebywało 96 dzieci, kiedy nieznani sprawcy rzucili do willi Niemen granat przez okno. Górska rano zobaczyła skutki wybuchu:

W podłodze była dziura średnicy około 10 do 15 cm, szyby były wybite, ściany uszkodzone, przyrządy lekarskie rozbite, kozetka w pokoju wywrócona do góry nogami, a bielizna leżąca na kozetce rozrzucona po pokoju. Wśród dzieci panuje słuszny popłoch. Milicji ani żadnej władzy nie było na miejscu³³.

Jej relację tego samego dnia potwierdziła Halina Landsberg, kierowniczką sierocińca, która prosząc o pomoc, dodała, że tamtejsze władze wydają się całkowicie bezradne wobec sytuacji i nie dają gwarancji, że ataki się nie powtórzą³⁴. Także polscy pracownicy placówki i dostawcy żywności byli zastraszeni:

³¹ANKr, Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (dalej WiN), 7, Rozkaz nr 46 o tępieniu wystąpień antysemitycznych, 13 VIII 1945 r., k. 41.

³²O pogromie krakowskim pisali m.in. Anna Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, Warszawa: ŻIH, 2000 oraz Julian Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2002, s. 62–70, i ten sam autor w artykule *Wydarzenia antyżydowskie 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie*, „Biuletyn ŻIH” 2000, nr 1.

³³Archiwum Beit Lochamej ha-Getaot (Archiwum Kibucu Bojowników Gett, dalej ABLG), nr rej. 1399, Wojewódzka Żydowska Komisja Historyczna w Krakowie. Sprawy antysemityzmu, Napad na sierociniec w Rabce, b.d., k. 13. W żadnym z dokumentów dotyczących wydarzeń w Rabce, odnalezionych przeze mnie w Beit Lochamej ha-Getaot, nie odnotowano daty i okoliczności ich powstania. Widnieje na nich jedynie pieczęć Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie. Jednak podobną treść zawiera tekst pt. „Sprawozdanie z zajęć antysemitycznych w Krakowie 11 i 12 sierpnia 1945 r.” (ANKr, WiN, 42, k. 33–34), który odnalazłam wśród dokumentów Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Sprawozdanie to jako załącznik nr 5 zostało przetłumaczone z języka niemieckiego. Treść tego raportu została skomentowana w WiN-owskim „Informatorze” nr 2 w następujący sposób: „Tak naiwnie z braku ważnych dowodów, a jednak złośliwie tendencyjnie opisali Żydzi „ruch antyżydowski” w Polsce. „Der Bericht”, sporządzony przez Woj[ewódzką] Kom[isję] Żyd[owską] w Krakowie bez porozumienia i powiadomienia władz administracyjnych, przekazany delegatom «Jodutu», [chodzi najprawdopodobniej o JOINT, za wypowiedź dziękuję Joannie Tokarskiej-Bakir i Natalii Aleksjun – K.P.]zrobił swoje. Żydzi otrzymali zezwolenie emigracji (na razie 20 000 osób), pieniądze i wskazówki” (ANKr, WiN, 7, Mniejszości narodowe – repatriacja, październik 1945 r., k. 205).

³⁴*Ibidem*, Napad na sierociniec, b.d., k. 6.

Personel lokalny wypowiedział posadę i oświadczył, że nie zgłosi się do pracy. Na skutek zagrożenia doniesieniem do władz personel stawiał się do pracy. Na usprawiedliwienie swego postępowania podał, że zrobił to pod groźbą ogolenia głów³⁵.

Krakowskiemu WKŻ przekazano też listy od dzieci, które chcąc jak najszybciej opuścić Rabkę, pisały do swych rodziców:

Tutaj dłuższy pobyt jest niemożliwy. Ci, którzy dziś napadli, grożą dalszymi napadami. W tę całą grę wciągnięta jest milicja. Kto może, ten ucieka z zakładu, wychowawczyni, pielęgniarki, dzieci. Pierwszą okazją jadą zaraz do Krakowa, bo tu jest b[ardzo] niebezpiecznie³⁶.

Z dostępnych mi dokumentów wynika, że atak zorganizowali uczniowie i nauczyciele Prywatnego Gimnazjum Sanatoryjnego Męskiego dr. Jana Wieczorkowskiego³⁷. Zaraz po wznowieniu działalności szkoły, w lutym 1945 r., zaczęła w niej funkcjonować komórka Ruchu Oporu Armii Krajowej (ROAK), z dowódcą Janem Stachurą „Adamem”. Uczniowie gimnazjum należący do tej organizacji skupieni byli w kilkunastoosobowej drużynie harcerskiej³⁸. Ich duchowym i faktycznym przywódcą był ks. Józef Hojoł³⁹, wspierany przez prof. Edmunda Chodaka⁴⁰. Anna Bała, mieszkanka Rabki, zeznała w 1950 r.:

Ks. Hojoł Józef na terenie Rabki był bożyszczem, miał duże zaufanie wśród

³⁵ *Ibidem*, Podburzanie do bojkotu, b.d., k. 8.

³⁶ *Ibidem*, Wyjątki z listów dzieci, autor listu nieznanym, b.d., k. 14.

³⁷ Większość zeznań świadków pochodzi z procesu (toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie) przeciwko ks. Józefowi Hojole i Edmuntowi Chodakowi, aresztowanym jesienią 1950 r. pod zarzutem działalności antypaństwowej (AIPN Kr, 110/4239/2, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej, 25 X 1950 r., k. 81).

³⁸ AIPN Kr, 110/4239/1, Protokół przesłuchania Józefa Hojoła, 8 II 1950 r., k. 86. Była to Drużyna Harcerska im. Władysława Sikorskiego, tzw. Żółta Dwójka (*Żółta Dwójka: II Drużyna Harcerzy im. Gen. Władysława Sikorskiego w Rabce-Zdroju 1945–1948. Ludzie, czasy, zdarzenia*, Rabka-Zdrój: Handel i Usługi ATK. Anna Klimińska. Sklep Filatelistyczno-Numizmatyczny, 2005; bardzo dziękuję Julianowi Kwiekowi za udostępnienie tej publikacji).

³⁹ Ks. Józef Hojoł (1910–1996) został wikariuszem w parafii św. Marii Magdaleny w Rabce w 1945 r. Był katechetą w gimnazjum Wieczorkowskiego. Po raz pierwszy aresztowano go 5 X 1946 r., gdyż „w czasie przedwyborczym, w okresie najbardziej ciężkich chwil, występował wrogo przeciwko ustrojowi”. Został skazany na pół roku więzienia. Wkrótce dokonano jego werbunku (w lutym 1947 r.). Jako agent ks. Józef Hojoł obrał sobie pseudonim „Y”. Miał przekazywać informacje ze swego terenu oraz dostarczać odpisy listów i instrukcji przychodzących z kurii metropolitalnej; nie znalazłam żadnego jego meldunku (AIPN Kr, 00100/173, Teczka Józefa Hojoła, Raport o dokonaniu werbunku, 23 IV 1947 r., k. 8). W 1948 r. „kategorycznie odwołał swe zobowiązanie. W tym samym roku aresztowano go ponownie i skazano na 6 miesięcy więzienia za odprawienie nabożeństwa w intencji poległych członków oddziału „Wiarusy” (AIPN Kr, 110/4239/2, Zapytanie o karalność, 27 I 1950 r., k. 60).

⁴⁰ AIPN Kr, 110/4239/1, Zeznania własne Stanisława Wróbla, 30 III 1950 r., k. 187 i 191; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Wróbla, 18 I 1950 r., k. 206–207.

ludności z terenu Rabki oraz był bardzo poważany na terenie gimnazjum [...]. Prowadził stowarzyszenia katolickie [...] oraz hufiec harcerski”⁴¹.

Miał jasno określone poglądy – o ówczesnym ustroju mówił, że prześladowuje religię i nie daje swobody wyznania i że w Polsce rządzą sami Żydzi⁴². To on miał być autorem listów z pogróżkami, które Mieczysław Klempka „Kot”, główny filar harcerskiej konspiracji w gimnazjum Wieczorkowskiego, podrzucał do władz sierocińca. Pisał w nich, że jeśli dzieci nie opuszczą sierocińców i całego terenu Rabki, będą zastosowane wobec nich represje. „Groźba ta została wykonana, gdyż ks. Hojoł [...] dał rozkaz członkom nielegalnej organizacji z terenu gimnazjum Wieczorkowskiego [...]”⁴³.

Osiemnastoletni Stanisław Wróbel „Bimber” o planowanym napadzie dowiedział się od Mieczysława Klempki i jego zastępcy Władysława Śmietany podczas szkolnej przerwy. Atak miał nastąpić w niedzielę 12 sierpnia około 23.00. Wszyscy mieli się zebrać godzinę wcześniej pod skocznią narciarską na Górze Grzebień. To na jej zboczach rozlokowane były budynki sierocińca⁴⁴. Wróbel i jego towarzysz czekali około trzech godzin – nikt nie przyszedł. Okazało się, że źle umówiono miejsce zbiórki. Usłyszeli jedynie pojedyncze wystrzały i huk wybuchającego granatu: „Na drugi dzień w szkole [...] Klempka opowiadał do nas [...], że [...] w drodze powrotnej do domu koło sierocińca żydowskiego wystrzelił z pistoletu w okno sierocińca i wrzucił przez okno do sierocińca granat, nie wiedząc, jakie powstały skutki [...]”⁴⁵. Ofiar nie było. O wyjątkowym szczęściu mogła mówić trzynastoletnia chora dziewczynka, przy której łóżku w izolatce wybuchł granat. Upadła na podłogę, ale nie odniosła większych obrażeń⁴⁶. Dzień po ataku krakowski WKŻ delegował dziesięciu uzbrojonych mężczyzn, żydowskich żołnierzy, do ochrony sierocińca. Dowódcą grupy był ppor. Zajac⁴⁷. Prawdopodobnie wtedy też do ochrony dzieci zgłosiło się czterech ochotników ze stacjonującej w budynkach nieopodal jednostki Armii Czerwonej. Mężczyźni ci nie mówili w jidysz i nie wiedzieli nic o religii, ale czuli się Żydami i wywoływali zachwyty

⁴¹*Ibidem*, Protokół przesłuchania Anny Bali, 11 IV 1950, k. 338–339.

⁴²*Ibidem*, Zeznanie Stanisława Pyki, 24 VII 1950, k. 270. Stanisław Pyka był uczniem gimnazjum Wieczorkowskiego, członkiem grupy „Groźnego”.

⁴³*Ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Wróbla, 31 III 1950 r., k. 253.

⁴⁴Na zboczach tego wzniesienia znajdują się również masowe groby żydowskich ofiar Szkoły Policji SS w Rabce.

⁴⁵AIPN Kr, 110/4239/1, Zeznanie Stanisława Wróbla, 18 I 1950 r., k. 206–207.

⁴⁶AIPN Kr, 0125/207, t. 2, Protokół oględzin miejsca przestępstwa, 1 IX 1945 r., k. 10.

⁴⁷*Ibidem*, Zeznanie Bronisława Roznera, 1 IX 1945 r., k. 7. W tekście pojawia się też inna wersja nazwiska dowódcy grupy: Zahac. O konieczności uzbrojenia Żydów i umożliwienia im samoobrony mówiono 14 sierpnia na posiedzeniu CKŻP: „Akcja w Krakowie może być początkiem zorganizowanej akcji na cały kraj i dlatego trzeba być bardzo ostrożnym. Należy wystąpić do władz z żądaniem uzbrojenia Żydów, a to by ci ostatni mogli być pomocni Władzom Bezpieczeństwa w likwidowaniu zajęć antysemitycznych” (AŻIH, 303/I/7, Protokół posiedzenia Prezydium CKŻP, 14 VIII 1945 r., k. 119).

dzieci z sierocińca⁴⁸.

Drugi napad nastąpił tydzień później, również w niedzielę, 19 sierpnia. Tym razem wszystkie budynki ostrzelano z broni ręcznej i automatycznej, rzucono też granaty⁴⁹. Najprawdopodobniej zaraz po tym ataku doszło w domu rodzinnym Klempki do spotkania, którego przebieg tak opisał ks. Hojoł:

Klempka Mieczysław ps. „Kot” [...], uczeń gimnazjalny, syn Klempki Władysława, [...] bezpośrednio po napadzie referował cały przebieg [...], jak wykonali ten napad [...]: obrzucili granatami, jak światło elektryczne zostało uszkodzone, straszny krzyk dzieci, pielęgniarki latały ze świecami, po czym wycofaliśmy się, gdyż żołnierze Armii Radzieckiej następowali na nas, Klempka Władysław [...] skrytykował działalność swego syna [...], na co ja [...] zareagowałem [...] i powiedziałem, że nie szkodzi, jeżeli skupiska żydowskie przepędzi się, byleby wypadków nie było [...], ja pochwalałem te czyny [...]. Następnie podzieliłem się wiadomościami z profesorem Chodakiem [...]. Ja, Hojoł Józef, z mojego osobistego poglądu aprobowałem organizowany napad na sierociniec żydowski, jak i za aprobatą profesora Chodaka⁵⁰.

Dzień po drugim ataku do ochrony sierocińca przysłano jedenastoosobowy oddział wydelegowany przez Powiatową Komendę Milicji Obywatelskiej w Nowym Targu. Jego dowódcą był Antoni Kamiński⁵¹. Jeden z milicjantów, Józef Jama z Krościenka, wspominał po latach:

dzieci wychodziły na spacer pod naszym ubezpieczeniem. Zaprzyjaźniliśmy się [...] bardzo, kiedy na spacerze uzbierały trochę polnych kwiatów, wręczały nam tak po dziecinnemu jedno przez drugie, były to chwile bardzo radosne [...], prawie codziennie przychodziły do nas i dzieliły się swoimi wrażeniami i zmartwieniami. Opowiadania te, wyrażone w dziecinnych słowach i wyobrażeniach, były tego rodzaju, że trzeba było nieraz silnie zaciskać zęby, żeby nie rozplakać się nad ich dołą. Wdzięczność tych małych istot była wielka [...], wzruszała nas ogromnie⁵².

Wszyscy spodziewali się kolejnego nocnego ataku. Budynki były przeszklone, dzieci kładziono więc spać na korytarzach i w piwnicach. I atak nastąpił – 27 sierpnia, w nocy z

⁴⁸USC Shoah Foundation Institute, Visual History Archive, Wywiad 33261, Rose Silberberg-Skier, www.vhaonline.usc.edu (dostęp 20 IV 2015 r.).

⁴⁹AIPN Kr, 110/4239/1, Zeznania Anieli Łackiej, 23 VIII 1950 r., k. 130.

⁵⁰*Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Hojoła, 4 IV 1950 r., k. 104. W taki sam sposób opisała przebieg tego spotkania obecna na nim Anna Bala (*ibidem*, Protokół przesłuchania Anny Bali, 11 IV 1950 r., k. 339).

⁵¹AIPN Kr, 0125/207, t. 2, Zeznanie Antoniego Kamińskiego, 1 IX 1945 r., k. 8.

⁵²AŻIH, 301/7149, Relacja Józefa Jamy, 1 II 1985 r., k. 2–3. W podobnym tonie utrzymane są wspomnienia Antoniego Kamińskiego, które ukazały się w „Echu Krakowa” pod tytułem *Wydarte z piekła po raz drugi*, ich odręczny odpis znajduje się w materiałach operacyjnych dotyczących zgrupowania „Ognia” (AIPN Kr, 06/1/28, k. 41–42).

niedzieli na poniedziałek.

Tym razem Klempka wystąpił do dowódcy rabczańskiego ROAK Józefa Makuły „Tygrysa” z prośbą o pozwolenie na użycie oddziałowej broni i amunicji oraz wsparcie jego ludzi. Makuła początkowo nie chciał się zgodzić⁵³, lecz zmienił zdanie, gdy dowiedział się, że pomysłodawcą ataków jest ks. Hojoł⁵⁴. Według zeznań Stanisława Wróbla, swej zgody udzielił także dowódca ROAK na rejon nowotarski i limanowski kpt. Jan Stachura „Adam”. W napadzie wzięły udział 32 osoby⁵⁵. Ich celem było (według słów Andrzeja Palarczyka) „wystraszenie dzieci żydowskich w Rabce”⁵⁶. Uzbrojenie stanowiły 2 rkm-y, jeden granatnik przeciwpancerny pancerfaust, 15 karabinów, 2 karabiny dziesięcioprzelotowe, około 5 pistoletów maszynowych PPSz, 4 pistolety, jedna paczka granatów i jedna skrzynia amunicji⁵⁷. Dowództwo nad wszystkimi, po otrzymaniu wskazówek od ks. Hojoła, objął Klempka. Dał znak do ostrzału budynków sierocińca wystrzałem z pancerfausta. Andrzej Palarczyk, członek rabczańskiego ROAK, zeznawał:

Po zejściu nas na górę Grzebień brat mój Palarczyk Edward z Klempką Mieczysławem zrobili zbiórkę całej bandy o godz. 1-szej, rozdzielili broń na trzy grupy. Pierwsza grupa udała się naprzeciwko willi Stasin, druga grupa udała się naprzeciwko willi Niemen, a ja z trzecią grupą udałem się na willę Juras [...] ⁵⁸.

Stanisław Wróbel zużył trzysta naboju z karabinu maszynowego⁵⁹. Stanisław Pyka strzelał z karabinu do willi Stasin⁶⁰. Jerzy Łączyński celował w willę Juras: „strzelałem do okien z karabinu [...], wiedząc, że mogę spowodować zabójstwo, gdyż kule wpadały do środka willi, ale jednak na to nie patrzyłem, tylko oddawałem strzały”⁶¹. Ostrzał trwał dwie

⁵³AIPN Kr, 110/4239/1, Zeznanie Stanisława Wróbla, 18 I 1950 r., k. 208.

⁵⁴*Ibidem*, Zeznanie Stanisława Wróbla, 31 III 1950 r., k. 253.

⁵⁵Byli to członkowie grupy Klempki z gimnazjum Wieczorkowskiego. Oprócz Klempki i Wróbla stawili się, Jan Czyszczon, Edward Górny, Henryk Kręcioch, Zbigniew Lisowski, Edward Liszka, Jerzy Łączyński, Andrzej Palarczyk, Adam Półtorak, Stanisław Pyka, Franciszek Śmietana, Władysław Śmietana, Marian Topór oraz bratanek ks. Hojoła o ps. „Lot” (*ibidem*, Zeznanie Stanisława Wróbla, 18 I 1950 r., k. 208; osoby te wymieniał także Andrzej Palarczyk: AIPN Kr, 110/4235, Zeznania Andrzeja Palarczyka ps. „Komar”, 4 VIII 1950 r., k. 37–38). Oprócz uczniów gimnazjum w ataku wzięli udział członkowie terenowej grupy ROAK. „Tygrys” wysłał wraz z nimi swego zastępcę, Edwarda Palarczyka, byli tam m.in.: Mieczysław Błacharczyk, Franciszek Janowiec, Jan Karkula, Stanisław Kramarczyk, Mieczysław Mlekodaj, Edward Piwowarczyk, Stanisław Skowroński, Jan Świder, jego kuzyn (nazwisko nieznane) (*ibidem*, Zeznania Andrzeja Palarczyka ps. „Komar”, 4 VIII 1950 r., k. 37–38) oraz Jan Osiecki i Teofil Papierz (*ibidem*, Zeznanie Stanisława Pyki, 14 VIII 1950 r., k. 93).

⁵⁶*Ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 16 XI 1950 r., k. 89.

⁵⁷*Ibidem*, Zeznanie Andrzeja Palarczyka ps. „Komar”, 4 VIII 1950 r., k. 37–38.

⁵⁸*Ibidem*.

⁵⁹AIPN Kr, 110/4239/1, Zeznanie Stanisława Wróbla, 31 III 1950 r., k. 253.

⁶⁰AIPN Kr, 110/4235, Zeznanie Stanisława Pyki, 16 VIII 1950 r., k. 90.

⁶¹*Ibidem*, Zeznanie Jerzego Łączyńskiego ps. „Maciek”, 28 VIII 1950 r., k. 83–84.

godziny. Sześciu ludzi⁶² z ochrony sierocińca przebywało wówczas w willi Juras. Kolejnych trzech podkomendnych Antoni Kamiński umieścił na warcie w willi Niemen a dwóch szeregowych, których wysłał popołudniu na patrol, nie wróciło na stanowiska⁶³. Nie wiadomo, jak byli rozlokowani członkowie żydowskiej samoobrony, pozostający wówczas pod dowództwem Libermana⁶⁴.

Antonina Naprawianka, która tej nocy pełniła dyżur w rabczańskiej centrali telefonicznej, zeznała:

Przypominam sobie, że kolonia żydowska w nocy około 2.15 dzwoniła i prosiła o połączenie z miejscowym Posterunkiem MO, który nie zgłosił się. Za chwilę dzwonił miejscowy Urząd Bezpieczeństwa i prosił o połączenie z Posterunkiem MO w Rabce, który połączenie otrzymał i rozmawiał⁶⁵.

Kiedy zastępca komendanta MO usłyszał strzały, wyszedł przed budynek i stwierdził, że strzelanina wywiązała się w okolicach składu amunicji wojsk sowieckich i placówki UB. Oba budynki znajdowały się tuż obok willi Juras, Stasin i Niemen. Józef Mlekołaj, milicjant z posterunku w Rabce, który pełnił dyżur w nocy z 26 na 27 sierpnia, zeznał:

około godziny 2.30 usłyszałem dzwonek telefonu, po zgłoszeniu się zostałem przekonany, że dzwoni PUBP [Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego]. W telefonie słyszałem następujące słowa „jesteśmy napadnięci przez bandy, żydzi i UBP”, ja pytałem się, czy mamy się zgłosić do was na pomoc, ale odpowiedź brzmiała „po cholere, by was tu zakatrupili, ale pytał się, ile nas jest na posterunku, ja odpowiedziałem, że czterech, wówczas ten odpowiedział: pilnujcie się, aby was nie napadli⁶⁶”.

Według zeznań Andrzeja Palarczyka, członka ROAK, strzały ze strony budynku UB i jednostki Armii Czerwonej padły dopiero po zakończonym ataku na sierocińce:

Po dokonanym napadzie Klempka Mieczysław zrobił zbiórkę niżej od tych willi i podczas marszu usłyszeliśmy strzały w stronę nas przez atakujących MO, UB i Wojska Radzieckie [...], jednak stawiliśmy opór i otworzyliśmy ogień do nacierających na nas [...]. Po krótkiej walce jednak byliśmy zmuszeni do ucieczki, ja zbiegłem do domu, a Klempka [...] wraz z całą bandą udali się do bunkra na górę Luboń⁶⁷.

⁶²Pięciu milicjantów i jeden strzelec z PUBP w Rabce.

⁶³AIPN Kr, 0125/207, t. 2, Zeznanie Antoniego Kamińskiego, 1 IX 1945 r., k. 8.

⁶⁴Imię nieznane (*ibidem*, Zeznanie Bronisława Roznera, 1 IX 1945 r., k. 7).

⁶⁵*Ibidem*, Zapiski dochodzenia, 29 VIII 1945 r., k. 3.

⁶⁶*Ibidem*, Zeznanie Józefa Mlekołaja, 29 VIII 1945 r., k. 4.

⁶⁷AIPN Kr, 110/4235, Zeznania Andrzeja Palarczyka ps. „Komar”, 10 VIII 1950 r., k. 40.

Kilka godzin po napadzie, 27 sierpnia, PK MO w Nowym Targu sporządziła „Raport specjalny” do Wydziału Polityczno-Wychowawczego Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej w Krakowie, w którym stwierdzono: „Załoga posterunku MO w Rabce, jak również funkcjonariusze miejscowej placówki UB udziału w odpiernaniu napadu na sierociniec nie brała. Odnośnie [do] przyczyn, dla których miejscowy posterunek MO nie wziął udziału w walce, prowadzone jest dochodzenie”⁶⁸. Dochodzenie dotyczyło ponadto dwóch milicjantów skierowanych przez PK MO w Nowym Targu do ochrony dzieci. Jeden z nich, Władysław Mlekodaj, był mieszkańcem Rabki. Według ich zeznań mieli natknąć się w lesie na członków „bandy”, którzy ich rozbroili. W czasie ataku leżeli w rowie, a po uwolnieniu poszli napić się wódki. O świcie wrócili do willi Juras⁶⁹. Pewne wyjaśnienie postawy rabczańskiej milicji daje zeznanie Stefana Rybickiego, emisariusza rządu USA, który w późniejszym czasie pomógł w nielegalnym wyjeździe za granicę m.in. Mieczysławowi Klempe: „Hojół powiedział mi, że pomoc pieniężną muszą zdobywać przemocą [...], zapytałem, a cóż na to Milicja, na to odpowiedział mi, że plutonowy dowódca Milicji jest na ich usługach, co później okazało się prawdą”⁷⁰.

Sierociniec w Rabce zlikwidowano 28 sierpnia 1945 r. Ci, którzy mogli, wrócili do swych rodziców, część dzieci wysłano do domów dziecka w Otwocku i Bielsku. Te najbardziej chore i nieposiadające opiekunów trafiły do sierocińca w Zakopanem. Dzieci pod wpływem ciągłego strachu przed kolejnym napadem straciły na wadze, a stan ich zdrowia uległ pogorszeniu⁷¹. Jednym z nich był siedmioletni Oleś Aronowicz, który tak opisał tamte wydarzenia:

W Rabce ciągle strzelali. Siostra Gusta zawsze nas posyłała pod łóżko i pod łóżko, a myśmy nie chcieli. Jednej nocy wystrzelali oni z 2400 kul. Jeden sierżant, który nas bronił, opowiadał mi o tym. Pewnego razu Niemcy [tak postrzegał atakujących] wrzucili granat do jednego pokoju, gdzie spała chora dziewczynka, i łóżko się znalazło gdzieś za oknem, a ona na szafie. W Rabce były ze trzy napady. Pamiętam drugi. Jak rzucili na nasze wille „Stasia” [właśc. Stasin] i „Niemno” granaty, to zrobili wielkie dziury w ścianie. Potem wille te dostały do obrony karabiny maszynowe. Później zlikwidowano nasz dom w Rabce i pojechaliśmy do Zakopanego. Jeden ze znajomych żołnierzy powiedział mi, że wyjeżdżamy dlatego, że Polacy zajmują całą Rabkę. W Zakopanem było dużo lepiej, było naj-; najlepiej. Bo w Rabce, jak się poszło do lasu na chwileczkę, pobawić się, to

⁶⁸AIPN Kr, 0125/207, t. 2, Raport specjalny nowotarskiego komendanta powiatowego MO, 27 VIII 1945 r., k. 16.

⁶⁹*Ibidem*, Zeznania Władysława Mlekodaja, 1 IX 1945 r., k. 9.

⁷⁰AIPN Kr, 110/4239/1, Zeznanie Stefana Rybickiego, 4 IV 1950 r., k. 279.

⁷¹ABLG, nr rej. 023135, Uwagi o Olesiu Aronowiczu, 1946 r., k. 10.

zaraz ktoś mówił: „O, ja Ci tu dam! Chcesz, żeby Ci łeb rozwalić?”. Nie było swobody w Rabce...⁷².

W akcie oskarżenia przeciwko ks. Hojole i prof. Chodakowi napisano, że pod wpływem duchownego i za aprobatą swego nauczyciela (Chodaka) uczniowie dokonali trzykrotnie napadów na kolonie dzieci żydowskich w Rabce⁷³. W wyroku nie uwzględniono jednak tego zarzutu⁷⁴. Z kolei jeden z punktów aktu oskarżenia, sporządzonego w 1950 r. przeciwko Palarczykowi, Łączyńskiemu i Pyce, brzmiał: „W miesiącu sierpniu 1945 r. w miejscowości Rabka wspólnie z innymi członkami bandy w liczbie około 30 osób, przy użyciu broni, dopuścił się gwałtownego zamachu na funkcjonariuszy UB i MO, którzy ochraniali kolonie dzieci żydowskich [sic!]”⁷⁵. Taka perspektywa, sformułowana po raz pierwszy przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie, negująca to, że faktycznym celem ataków były żydowskie dzieci, dominuje do dzisiaj⁷⁶. W rabczańskim kościele św. Marii Magdaleny w 2011 r. umieszczono tablicę upamiętniającą antykomunistyczną działalność ks. Hojola. O jego współudziale w organizowaniu ataków na żydowskie dzieci nikt nie wspomina.”...

/Caość artykułu- bibliografia: "Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2015, nr 11, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, IFiS PAN, Warszawa 2015, ss. 33-89/

⁷²*Ibidem*, Z opowiadania Olesia Aronowicza, spisane przez Lenę Kuechler we Francji, 1946 r., k. 7.

⁷³AIPN Kr, 110/4239, t. 2, Akt oskarżenia ks. Józefa Hojola i prof. Edmunda Chodaka, 25 X 1950 r., k. 92.

⁷⁴Ks. Józefa Hojola za działalność antypaństwową skazano na 12 lat więzienia (wyszedł po czterech latach odbywania kary), z kolei prof. Edmund Chodak, skazany na 5 lat więzienia, na mocy amnestii pozostał na wolności (*ibidem*, Wyrok w sprawie ks. Hojola i prof. Chodaka, 10 I 1951 r., k. 319–321).

⁷⁵AIPN Kr, 110/4235, Akt oskarżenia Andrzeja Palarczyka, 19 IX 1950 r., k. 172.

⁷⁶*Partyzant nie nadstawia policzka*, wywiad z Maciejem Korkuciem, „Tygodnik Powszechny” 2006 nr 36.